

Ewangelia ze Środy Wielkanocnej: Przy łamaniu chleba

Ewangelia ze Środy Wielkanocnej wraz z komentarzem. «Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?» Ten sam Jezus, który wyjaśnił Pisma uczniom w drodze do Emaus mówi do nas, kiedy słuchamy słów Ewangelii w świetle Ducha Świętego.

Ewangelia (Łk 24, 13-35)

W pierwszy dzień tygodnia dwaj uczniowie Jezusa byli w drodze do

wsi, zwanej Emaus, oddalonej o sześćdziesiąt stadiów od Jeruzalem. Rozmawiali oni z sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. Gdy tak rozmawiali i rozprawiali z sobą, sam Jezus przybliżył się i siedł z nimi. Lecz oczy ich były jakby przesłonięte, tak że Go nie poznali.

On zaś ich zapytał: «Cóż to za rozmowy prowadzicie z sobą w drodze?» Zatrzymali się smutni. A jeden z nich, imieniem Kleofas, odpowiedział Mu: «Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało».

Zapytał ich: «Cóż takiego?»

Odpowiedzieli Mu: «To, co się stało z Jezusem Nazarejczykiem, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu; jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali. A my spodziewaliśmy się, że On właśnie

miał wyzwolić Izraela. Ale po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak się to stało. Nadto, jeszcze niektóre z naszych kobiet przeraziły nas: były rano u grobu, a nie znalazłszy Jego ciała, wróciły i opowiedziały, że miały widzenie aniołów, którzy zapewniają, iż On żyje. Poszli niektórzy z naszych do grobu i zastali wszystko tak, jak kobiety opowiadały, ale Jego nie widzieli».

Na to On rzekł do nich: «O, nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały?» I zaczynając od Mojżesza, poprzez wszystkich proroków, wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego.

Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążali, a On okazywał, jakby miał iść dalej. Lecz przymusili Go,

mówiąc: «Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił». Wszedł więc, aby zostać wraz z nimi. Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im. Wtedy otworzyły się im oczy i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu. I mówili między sobą: «Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?»

W tej samej godzinie zabrali się i wrócili do Jeruzalem. Tam zastali zebranych Jedenastu, a z nimi innych, którzy im oznajmili: «Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi». Oni również opowiadali, co ich spotkało w drodze i jak Go poznali przy łamaniu chleba.

Komentarz

Świętując Wielkanoc, ponownie kontemplujemy drogę do Emaus, towarzysząc Kleofasowi i drugiemu uczniowi, którzy prowadzą dialog ze swoim nieznanym towarzyszem. Żywe kolory tej opowieści ułatwiają nam dołączenie do tej grupki i odkrycie, że każdy z nas był kiedyś Kleofasem. Doświadczenie lepszego życia w przeszłości, pewne niespełnione nadzieje prowadzą nas do nostalgii, smutku i porażki. Nie liczyliśmy na twórcę Życia, który nadaje sens także naszemu życiu.

A Jezus wychodzi nam na spotkanie, jak pasterz, który szuka zagubionej owcy (por. Mt 18,12). Oddał życie za owce, uważa nas za przyjaciół; Jego Słowo rzeczywiście nas wypełniło, uwierzyliśmy w Jego dzieła, nawet z pokorą przyjęliśmy Jego napomnienia. Chce nas za wszelką cenę zbawić, ponieważ „jest wolą Tego, który Mię posłał, abym ze wszystkiego, co Mi dał, niczego nie

stracił, ale żebym to wskrzesił w dniu ostatecznym” (J 6,39) .

Zadziwia prosty sposób, w jaki Jezus pojawia się w tej scenie: jako nieznany, pytając i wysłuchując powodów tej smutnej dyskusji. Następnie to uczniowie go słuchają. I wszystko zaczyna się zmieniać. Przechodzą od smutku do żarliwości, od uważania go za kogoś obcego do chęci, aby został z nimi i rozpoznania go jako żywego przy łamaniu chleba. Jezus stał się dla swoich uczniów Drogą, Prawdą i Życiem (por. J 14,6). W ten sposób Nauczyciel chce nadal wkraczać do naszego codziennego życia, kiedy zatracamy się w naszym smutku i rozczarowaniu. I chce, abyśmy czynili to samo z naszymi przyjaciółmi. Święty Josemaría rozważając tę scenę lubił myśleć, że chrześcijanin to także przechodzący Chrystus: „Każdy chrześcijanin powinien uobecniać Chrystusa wśród ludzi; powinien postępować w taki

sposób, żeby wszyscy, którzy z nim obcuja, poczuli *bonus odor Christi*, miłą woń Chrystusa; powinien zachowywać się w taki sposób, żeby poprzez uczynki ucznia można było odkryć oblicze Nauczyciela”[1].

[1] Św. Josemaría Escrivá, *To Chrystus przechodzi*, nr 105.

Josep Boira // Zdjęcie: Salvador Godoy Unsplash

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/gospel/sroda-1wielkanoc/>
(08-03-2026)